

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 17 stycznia 1969 r. w Skórczu

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sledczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Wojewódzkiej w Gdańsku Marien Multen

z udziałem Protokólanta

w obecności stron

przesłuchał nizej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾ i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Alejszy Jatkowski

Wiek 70 lat

Imiona rodziców Fryderyk i Franciszka z d.

Miejsce zamieszkania Skórcz-Zajaczek

Zajęcie emeryt

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W okresie międzywojennym i okupacji hitlerowskiej do roku 1943, zamieszkiwałem w Skórczu-Zajaczek, gdzie pracowałem na gospodarstwie u rodziców. Miejscowość ta jest odległa od Skórcza o około 4 kilometry. W okolicznych lasach zwanych od Leśnictwa Zajaczek, hitlerowcy przeprowadzili w roku 1939, masowe egzekucje ludności polskiej. Mogły to być w miesiącu wrześniu lub październiku 1939 roku, kiedy przyjechał do mnie do domu leśniczy Leśnictwa Zajaczek, Japa Breniskaw i powiedział mi, że w oddziale 126, hitlerowcy zamordowali w tym dniu mieszkańców Domu Ubogich ze Skórcza. Pojechałem do

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek; po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 94 k.p.k.).

tego oddziału i odnalazłem mające gdzie była świeżo poruszona ziemia. Stamtąd pojechałem rewerem w stronę Skórcza. Na drodze, spotkałem idących ze strony lasu, SS-ów: Ude Stenzla Artura Schrödera i Kenkele z Miryc. Nieśli oni na ramionach karabiny. Kiedy koło nich przejeżdżałem, jeden z nich mówił do kogoś kto szedł w stronę lasu a którego nie znałem, że wracają z polowania na zające, ale nic nie upolewali. Śmieli się przy tym. Wydało mi się, że w miesiącu październiku 1939 roku, widziałem jak junacy z Arbeitsdienstu z karabinami, prowadzili drogą leśną Skórcz-Wda, w stronę lasu Zajączek-16 osób. Rozpoznałem między nimi: Tynca-sekretarza z Nadleśnictwa Drowniaczki, nauczyciela z Czarnego Lasu Kurewickiego, Kasciaka z Wolentala i księdza Heffmerna z Pińczyna. Były między nimi również dwie kobiety. Księdza Heffmerna widziałem kilka razy jak nosił w termosie obiad ze szkoły gdzie stacjonował Arbeitsdienst, do obozu w tartaku litewskiego. Od ludzi dowiedziałem się wtedy, jego nazwisko. Po około 30 minutach od przejścia tej grupy osób koło mnie słyszałem strzały dobiegające z kierunku lasu Zajączek. W dniu 10 listopada 1939 r. widziałem jak jeden junak z Arbeitsdienstu, prowadził do lasu Zajączek, księdza Telchnerewskiego z Kasperusa i księdza sińskiego z Osieki oraz kilka innych osób, których nazwisk nie znałem. Zostali oni także zamordowani w Lesie Zajączek. W roku 1946, pomagałem przy ekshumacji zwłok zamordowanych w Lesie Zajączek. Pamiętam że ekshumowali my wtedy 6 grobów męskich i trzy pojedyncze. Były tam zwłoki zamordowanych w 1939 roku. Oprócz wymienionych z nazwisk w tej wykopaliźnie jak pamiętam jeszcze zwłoki dr. Delca ze Skórcza, dr. Langewskiego z Pączewa, Wiśniewskich ze Smętowa i nieznanego mi z nazwiska byłego rzadcy z majątku Kezielec koło Smętowa. Brałem także udział w ekshumacji 9 osób z grobu koło Mieliczek. Pochodzili oni jak pamiętam z Augustowa, z okolic rednicy i z Warszawy. Byli to z dokumentów znalezionych przy zwłokach. W tym protokół zakończono i po odczytaniu